



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Mam smutną wiadomość. Wakacje dobiegają półmetka. Wiele wakacyjnych atrakcji już za nami. Wśród nich Sercańskie Dni Młodych. To był niesamowity czas, który kilkuset młodych ludzi długo będzie wspominać. Dlaczego? O tym w tekście „Pan Bóg nie jest nudziarzem”. Jest i dobra wiadomość – jeszcze miesiąc wakacji, a w nim między innymi pielgrzymka. W naszej diecezji przygotowania trwają już na dobre. Co ze sobą zabrać, jak się przygotować? Pomagamy podjąć decyzję w tekście „Niedługo ruszamy”. Zapraszam do lektury.

ZA TYDZIEŃ

- ZAPRASZAMY PANIE NA SPOTKANIE MAGNIFICATU
- MSZA TRYDENCKA – NIE NOWOŚĆ W LUBLINIE

Lato polonijne

Polski nie jest trudny

Jak zwykle zjechali z całego świata, by uczyć się polskiego. Wielu z nich ma polskie korzenie, ale to nie jest reguła. Coraz więcej studentów Centrum Kultury i Języka Polskiego UMCS nie ma żadnych związków rodzinnych z naszym krajem.

Najwięcej studentów przyjeżdża ze Wschodu, z krajów byłego ZSRR, ale są i Anglicy, Francuzi, Hiszpanie, Węgrzy, a także studenci spoza Europy. – Mamy studentów z całego świata. Mieliliśmy słuchaczy z Chin, Indii, Brazylii. Przez Centrum przewinęło się kilka tysięcy słuchaczy z 67 krajów – mówi prof. Jerzy Mazur, szef Centrum. Dla jednych Polska jest Zachodem dla innych Wschodem. Studenci z krajów byłego ZSRR postrzegają nasz kraj jako eldorado. Część z nich marzy, by móc tu zostać, znaleźć pracę lub stąd wyjechać jeszcze dalej na Zachód. Ci, którzy przyjeżdżają z Zachodu, często wyobrażają sobie Polskę jako dziki kraj, gdzie jeszcze



AGNIESZKA PRYTUŁA

nie dotarła cywilizacja. Oczywiście szybko zmieniają zdanie.

Różne motywy kierują cudzoziemcami, którzy chcą się uczyć polskiego. Do niedawna głównym powodem były polskie korzenie. Od kilku lat wzrasta zainteresowanie Polską z powodu możliwości prowadzenia interesów. – Jest jeszcze trzecia grupa studentów, która była od zawsze – to ci, którzy szukają czegoś nowego, jakieś egzotyki. Wybierają

Otwarcie lata polonijnego – Zespół Stanisława Leszczyńskiego

naukę polskiego, traktując to jako świetne hobby – opowiada prof. Mazur.

Największe problemy sprawia odmiana wyrazów w języku polskim, studenci jednak nie poddają się. Choć kiedy słucha się młodego Anglika i Niemca, którzy usiłują porozumieć się w języku polskim, Polakom trudno zrozumieć, o czym rozmawiają. O dziwo, jednak oni sami nie mają problemu z porozumieniem.

AGA

RÓWNY GOŚĆ – PAN BÓG



AGNIESZKA PRYTUŁA

Są tacy, którzy przyjeżdżają tu od kilku lat. Rozstawiają namiot i bieżną zobaczyć, czy coś się zmieniło od ubiegłego roku. Jest wiata, pod którą będą odbywać się spotkania, tańce, a także Msza święta, konferencje i warsztaty. Za domem boisko. Niedaleko punkt wydawania posiłków i – najważniejsze – kaplica, gdzie o każdej porze można adorować Najświętszy Sakrament. Jak dobrze być znowu w Pliszczynie pośród setek innych młodych ludzi, dla których Sercańskie Dni Młodych są niczym ładowanie akumulatora, nie tylko na początek wakacji, ale i na cały rok. Tu weryfikują swoje poglądy ci, którzy uważają, że religia jest tylko dla babć. Okazuje się, że Pan Bóg to „równy gość” i warto się zaprzyjaźnić.

Sercańskie Dni Młodych w Pliszczynie

Młodzi liderzy



Grupa młodych liderów z Lubelszczyzny odwiedziła Brukselę

LUBELSZCZYŻNA-BRUKSELA. Grupa szczęśliwców z Lubelszczyzny odwiedziła Brukselę w ramach programu szkoleniowego „Młodzi Liderzy”. To projekt realizowany przez ostatnie pół roku przez lubelskie biuro eurodeputowanego prof. Zbigniewa Zaleskiego. Skierowano go do osób w wieku od 18 do 30 lat z terenu Lubelszczyzny, które aktywnie działają w swoim środowisku lokalnym, a ponadto są ambitne i kreatywne. Nagrodą był wyjazd do stolicy Belgii i Unii Europejskiej – Brukseli. Wzięli w nim udział

m.in. Kamila Kruk, Wojciech Zieliński i Tomasz Januszek (z Lublina); Nina Wójtowicz, Marcin Krawczyk i Tomasz Furtak (z Lubartowa); Katarzyna Jędrzejewska z Chełma oraz osoby z Łukowa, Włodawy i Wisznic koło Białej Podlaskiej. Uczestnicy zwiedzili najciekawsze zabytki miasta, zapoznali się z niektórymi organami Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej oraz spotkali się z kilkoma europosłami z różnych krajów. Wracając do Polski, odwiedzili też drugie co do wielkości miasto belgijskie – Antwerpię.

Jubileusz 25-lecia

SURHÓW. W sanktuarium św. Łukasza w Surhowie jubileusz 25-lecia kapłaństwa świętowali księża wyświęceni w 1982 roku. Organizatorem uroczystości był ks. Wiesław Szewczuk, wieloletni proboszcz Surhowa i kustosz sanktuarium. W uroczystościach uczestniczył także

metropolita lubelski abp Józef Życiński, który udzielił młodziemu sakramentu bierzmowania. Jubileusz był okazją do podziękowań ks. Wiesławowi za wieloletnią pracę w parafii. Wraz z końcem lipca zostaje on przeniesiony do parafii w Kraśniku.



Jubileuszowe uroczystości w Surhowie

Co ze stadionem?

MOTOR LUBLIN. Zastępcy prezydenta Włodzimierz Wysocki i Stanisław Fic kontrolowali prace przy obiekcie przy Al. Zygmuntońskich. Ratusz chce, by już 8 sierpnia Motor Lublin zagrał mecz ligowy z Wisłą Płock w swoim mieście. Stadion nie wygląda jednak zachęcająco – na większość try-

bun nie ma krzesełek. Ostatnio zakończono renowację murawy. Zastępcy prezydenta razem z przedstawicielami MOSiR-u sprawdzali zaawansowanie prac remontowych. „Stadion jest poniżej oczekiwań, ale nie ma się co dziwić, skoro ma być przebudowany” – powiedział Radiu eR Włodzimierz Wysocki.

Miłośnicy wusek

ŚWIDNIK. Po raz trzeci w Świdniku spotkali się miłośnicy wusek. Po wykonaniu rundy honorowej przez miasto motorowcy zajechali na lotnisko, by wybrać najciekawszy model motocykla. Lublinianin Krzysztof Jankowski, przyjechał na świdnicki zlot wusek z synem Piotrem (na zdjęciu). Po raz pierwszy zaprezentował motocykl M-06 z 1959 roku i zwyciężył. – Ten motocykl ma swoją historię – mówi pan Krzysztof. – Nabyłem go w częściach od pewnego bydgoszczanina. Posiadam oryginalną książeczkę gwarancyjną jednoślada i fakturę jego zakupu, co jest bardzo rzadkie. Ekspertyza rzeczoznawcy wykazała, że jest to pojazd unikatowy, ważny dla historii motoryzacji, kompletny i sprawny technicznie. Syn również pasjonuje się motoryzacją, choć bardziej interesują go ciężarówka niż motocykle. Naszym marzeniem jest zdobycie wu-

eski typu Bąk. To dosyć trudne zadanie, gdyż taśmę fabryczną opuściło tylko 10 tysięcy egzemplarzy. Pan Krzysztof ma w swoich zbiorach jeszcze kilka innych wusek, np. z 1957 i z 1959 roku.



ARCHIWUM JGN

Lato z bankiem centralnym

LUBLIN. Już po raz trzeci Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Lublinie organizuje letnią akcję edukacyjną „Lato z bankiem centralnym”, skierowaną głównie do dzieci i młodzieży spędzających wakacje w mieście, ale również do wszystkich zainteresowanych numizmatyką. Cel akcji to umożliwienie atrakcyjnego spędzenia czasu wolnego, poznanie w łatwy i przystępny sposób funkcji i zadań NBP oraz wyjaśnienie, dlaczego stabilność cen jest ważna dla nas wszystkich. W tym roku wielką atrakcją stanowi wystawa nu-

mizmatyczna „Zwierzęta świata na monetach”, prezentująca ponad 400 monet kolekcjonerskich i obiegowych z ponad 70 krajów. Monety na wystawie łączą temat zwierząt – ochrony środowiska, ginących gatunków, ale również tych, żyjących w najbliższym otoczeniu człowieka. Ciekawostkami są monety wykonane przy zastosowaniu kolorowych tampondruków lub mieniących się hologramów. Monety pochodzą ze zbiorów Narodowego Banku Polskiego oraz z kolekcji prywatnych. Wystawa czynna do 10 sierpnia.

Klerycy Instytutu Dobrego Pasterza w Lublinie

W blaskach „starej” Mszy

W dniu kiedy Benedykt XVI ogłosił motu proprio, dotyczące zasad sprawowania Mszy świętej według mszału Jana XXIII (tzw. trydenckiej, przedsoborowej), w Lublinie gościli klerycy Instytutu Dobrego Pasterza.

Instytut Dobrego Pasterza powstał 8 września br., w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W imieniu Stolicy Apostolskiej erygował go ówczesny prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa ks. kard. Castrillon Hoyos, przewodniczący papieskiej Komisji „Ecclesia Dei”. Tworzy go grupa pięciu księży – byłych członków Bractwa Świętego Piusa X, tzw. Iefebrystów. Przełożonym jest ojciec Phillipe Laguérie, proboszcz parafii Świętego Eligiusza w Bordeaux. W ramach instytutu działają Centrum św. Pawła w Paryżu, prowadzone przez ojca Guillaume’a de Tanoüarn’a, niedawno otwarte seminarium w Courtaulin niedaleko Chartres, prowadzone przez ojca Paula Aulagnier’a, długoletniego przełożonego Bractwa Świętego Piusa X na Francję, oraz dom w Rzymie dla księży i seminarzystów tam studiujących. Powołanie tego instytutu nastąpiło z pełną apro-



STANISŁAW SADOWSKI

batą przewodniczącego Episkopatu Francji ks. kard. Jeana-Pierre’a Ricarda, który przyjął nowo utworzony instytut w swojej diecezji.

Pierwszy Polak w instytucie

Wśród alumnów instytutu jest Polak, wychowanek lubelskiego środowiska katolików związanych do przedsoborowych form i tradycji liturgicznych. Jest to kleryk Tomasz Wuczko, pochodzący z diecezji sandomierskiej. Wraz z pięcioma francuskimi kolegami gościł w Lublinie 7 i 8 lipca. W niedzielę, 8 lipca, uczestniczyli we Mszy świętej sprawowanej

Etienne, Tomasz, David, Louis Marie i Ivan – klerycy Instytutu Dobrego Pasterza z ks. Krzysztofem Podstawką, rektorem kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie, przed Mszą świętą

wg mszału Jana XXIII, podczas której wykonali śpiewy liturgiczne wg zasad chorału gregoriańskiego. Były to śpiewy z tzw. II Mszy (nazywanej także koronacyjną). Po liturgii odbyło się spotkanie, podczas którego klerycy dzielili się swoimi doświadczeniami z życia seminaryjnego, a także opowiadali o swojej drodze powołania i umiłowaniu tradycyjnych form liturgicznych. Najbardziej poruszające było świadectwo kl. Ivana, dyrygenta i nauczyciela śpiewu w seminarium instytutu, który opowiadał o bolesnych doświadczeniach francuskich katolików, podczas tzw. reformy litur-

gicznej, wprowadzanej – jak podkreślił – przemocą w niektórych francuskich parafiach w latach po zakończeniu II Soboru Watykańskiego.

Gdzie w Lublinie?

W Lublinie tzw. Środowisko Tradycyjnej Liturgii Rzymskiej działa aktywnie od 2003 roku, kiedy to arcybiskup Józef Życiński, działając na mocy motu proprio Jana Pawła II „Ecclesia Dei”, zezwolił na sprawowanie Mszy świętej w dawnym stylu w kościele pw. Ducha Świętego w Lublinie. Od 1 kwietnia 2007 roku miejscem celebracji stał się kościół rektoralny pw. Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica. W kościele tym Msze trydenckie sprawowane są w każdą niedzielę o godz. 9.30, a w inne uroczystości i święta w godzinach popołudniowych. Liczące około 100 osób środowisko posiada swoją stronę internetową (www.introibo.pl), na której można znaleźć m.in. obrzędy Mszy św. wg mszału Jana XXIII oraz inne dokumenty liturgiczne. Posługę kapłańską pełni trzech księży diecezjalnych.

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA
opiekun lubelskiego Środowiska Tradycyjnej Liturgii Rzymskiej

Festiwal organowy Lublin-Czuby 2007

Pasja muzyczna na dwa serca

Wybitnych organistów mamy w Polsce wielu, lecz gigantów bezsprzecznie czterech: Juliana Gembałskiego, Joachima Grubicha, Jerzego Kuklę i Romana Peruckiego. Królewskich mistrzów, którzy swoim warszatem, sercem i wrażliwością potrafią zaczarować po równo instrument i publiczność.

Podczas Międzynarodowego Festiwalu Organowego lubelskich melomanów zachwyił Roman Perucki, przy dużym współudziale swojej

małżonki, wybitnej skrzypaczki.

Maria Perucka – mała, promieniąca radością, pogodą ducha i optymizmem. To wszystko słychać w tonach jej zabytkowego instrumentu. Dawno nie było mi dane słyszeć tak cudownie zagranego G.F. Haendla. Melancholia i powaga przemieszane z radością i żywiołem – pół na pół: dokładnie tak, jak mówi serce! Pomyśleć, że kiedyś była to muzyka pisana jako oprawa uczt i harców przeróżnych Karola II Stuarta – najbardziej he-

donistycznego króla Anglii. Dziś niezmiennie cieszy i zachwyca. „Chaconne na skrzypce i organy” Tommaso Vitalego po prostu zapierała dech. Tyle tam było smutku, żalu, tęsknoty i energii. Trzeba naprawdę kochać życie, ludzi i świat, by móc w pełni odszyfrować nutowe opowieści owego barokowego wiolinisty. Państwu Peruckim w pełni się to udało!

Skoro już wspominałam o mistrzach: Romanie z Gdańska i Jerzym z Bielska. Ostatnimi czasy Jerzego Kuklę i jego ekipę pochla-

niała renowacja i rozbudowa organów w parafii Świętej Rodziny w Lublinie – rezultaty tegoż są ze wszech miar zachwycające. Nowe, powiększone, cieszące jeszcze pięknym brzmieniem – tak brzmiały w chwili, gdy zasiadł do ich manualu Roman Perucki.

Drodzy moi, jeśli w domu Bożym piszczałki organów rozbrzmiewają tak cudownymi dźwiękami, to zareczam Wam, że cieszą się nie tylko ludzie, którzy tego słuchają – wszyscy Święci Niebiescy również!

ANNA RZEPA WERTMANN

Jakieś kościelne gadki chcą mi wcisnąć, no ale kilka dni wytrzymam. **I nagle szok!** Tańczące zakonnice, księża gadają jak normalni ludzie i okazuje się, że Pan Bóg chyba lubi tańczyć. Kilka dni na spotkaniu młodych w Pliszczynie w wielu głowach zmieniło zupełnie obraz Kościoła.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Są tacy, którzy przyjeżdżają tu od kilku lat. Rozstawiają swój namiot i biegają zobaczyć, czy coś się zmieniło od ubiegłego roku. Jest wiata, pod którą będą odbywać się spotkania, tańce, a także Msza święta, konferencje i warsztaty. Za domem boisko. Niedaleko punkt wydawania posiłków i najważniejsze – kaplica, gdzie o każdej porze można adorować Najświętszy Sakrament. Uff – jak dobrze być znowu w Pliszczynie, pośród setek innych młodych ludzi, dla których Sercańskie Dni Młodych są niczym ładowanie akumulatora nie tylko na początek wakacji, ale i cały rok.

– Robię to, bo jestem przekonany o sensie tego spotkania – mówi organizator SDM (to wcale nie Stare Dobre Małżeństwo, ale Sercańskie Dni Młodych), ks. Przemek Kozak. – Dziś młodzi mają wie-



Sercańskie

Bóg nie jest

le propozycji spędzania wolnego czasu, a jednak wybierają Pliszczyn, gdzie przez niemal tydzień uczestniczą w formie szczególnych rekolekcji. Szczególnych, bo to, obok Eucharystii, modlitwy, konferencji i wielu świadectw zaproszonych gości, jest doskonała zabawa, tańce, koncerty, sport i różne warsztaty. No i jeszcze na dobranoc opowiadamy bajki.

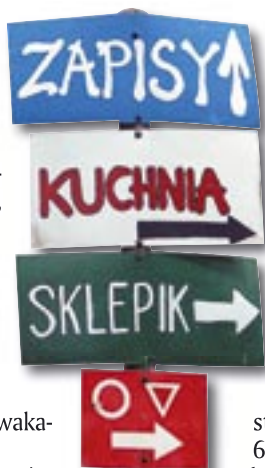
Pan Bóg jest super!

W tym roku Sercańskie Dni Młodych odbyły się po raz cztertnasty. Zgromadziły ok. 650 uczestników z całej Polski. Każdego ro-

ku spotkaniu towarzyszy hasło, do którego dostosowywany jest cały program. W tym roku były to słowa Jezusa z Kazania na Górze: „Błogosławieni ubodzy w duchu...”. – Młodzi chcą słuchać słów Jezusa, chcą je rozumieć dogłębnie. Nie zadowolają się jakąś pobieżną paplaliną. A kiedy już zaczynają rozumieć, są konsekwentni w ich realizowaniu. Lubią patrzeć na młodzież, kiedy odkrywa, że Pan Bóg to nie jakiś stary nudziarz. Wraz z nimi sama odkrywam na nowo zachwyty nad tym, jak pięknie jesteśmy stworzeni i jakie Pan

U góry: Miasteczko namiotowe podczas Sercańskich Dni Młodych w Pliszczynie

Bóg dał nam możliwości – opowiada siostra Anna, która przyjechała do Pliszczyna z grupą młodzieży. – Bo to jest tak, że wielu z nas młodych myśli, że religia to jest tylko dla starszych babć, co nie mają już nic do roboty, a tu nagle okazuje się, że Pan Bóg może być obecny we wszystkim, co robimy, począwszy od zabawy, koncertów, spotkań z przyjaciółmi, a skończywszy na nauce, relacjach z rodzicami czy nawet problemach, które nas spotykają. Dla mnie to odkrycie mojego życia – przyznaje Marta z trzeciej klasy gimnazjum.



Z lewej: **Nie było problemu z trafieniem w odpowiednie miejsce**
Z prawej: **Na warsztatach plastycznych można było odkryć swój talent**





Dni Młodych

nudziarzem!

Uparty osioł

Tak mówił o sobie Kuba. – Eeee tam... jakieś kościelne gadanie chcą mi wcisnąć, pewnie od rana do nocy każą nam się modlić. To nie dla mnie. No, ale kumple mówili, że jest fajnie, że to pod namiotami i że dziewczyny fajne i tego Pana Boga wcale tak na siłę nie narzucają. Postanowiłem, że pojedę. Co mi tam. Te kilka dni wytrzymam, nawet jak będę musiał kilka razy dziennie odmówić Różaniec. Przyjechałem i przeżyłem szok. Pierwszy raz w życiu widziałem tutaj tańczącą zakonnice. I księża jak normalni ludzie gadają. No i w siatę, i w nogę można pograć i nawet warsztaty zrobili, i to, niech pani sobie wyobrazi, wcale nie pobożne! Plastyczne, taneczne, psychologiczne i kurs pierwszej pomocy. Jestem w szoku!

Tajna receptura

Kuba nie jest jedynym, który dzięki Serczańskim Dniom Młodych zaczął inaczej patrzeć na Kościół. – To nie jest jakaś skomplikowana tajna

receptura na przekonanie młodych do Kościoła – mówi ks. Kazimierz sercanin. – Sposób jest bardzo prosty. My, wykształceni, poważni ludzie, którym wydaje się, że już wszystko o Panu Bogu wiemy, musimy zejść do rzeczywistości nastolatków. Jeśli zaczniemy z nimi porozumiewać się zrozumiałym dla nich językiem, Pan Bóg resztę sam zrobi, ale jeśli będziemy chcieli ich natychmiast podciągnąć do naszego poziomu – kłapa murowana.

Kłapy nie było. Wielu z tych, którzy byli w tym roku w Plisz-

U góry: **Warsztaty taneczne cieszyły się wielką popularnością**

U dołu: **Kurs pierwszej pomocy**

czynnie pierwszy raz, wróci tu za rok. To, co przeżyli, będą opowiadać swoim znajomym, może niektórzy, zachęceni świadectwem, dołączą do kolejnego SDM-u. Będą też tacy, którzy tu nigdy nie wrócą, na pewno jednak to doświadczenie młodego Kościoła na długo zostanie w ich pamięci.



Sonda

JESTEM TUTAJ BO

WIOLA

– Jestem tutaj drugi raz i zamierzam być znowu w przyszłym roku. Przyciąga mnie tu atmosfera, która jakby pozwala mi bardziej spotkać się z samą sobą, a zrazem z Panem Bogiem i innymi ludźmi. Wspaniale wymyślili organizatorzy, że jest czas i na odpoczynek, i na zabawę, i na to, by zastanowić się nad swoim życiem. No i tyle osób w podobnym wieku przyjeżdża do jednego miejsca i tak bardzo otwiera się na innych, że można rozmawiać o takich rzeczach, o których na co dzień raczej się rozmawia.



ELIZA

– To miejsce pokazuje, że codzienność nie musi być wcale szara, że w dużej mierze zależy od nas samych, jak wyglądamy nasz dzień. Mnie osobliwie najbardziej przyciąga tu połączenie spraw bardzo poważnych ze sprawami zwykłymi, z zabawą i odpoczynkiem. Okazuje się, że jedno nie wyklucza drugiego i to jest takie niesamowite, że można spotkać się z Panem Bogiem i zrazem świetnie się bawić.



NATALIA

– Jak ktoś raz się rozsmakuje w tej atmosferze, to za nią tęskni. Tak jest ze mną. Przyjeżdżam tu od kilku lat, najpierw jako uczestnik, teraz jako współorganizator, by służyć innym. Pomagam w księgarce i wydawnictwie i z grupą innych „dobrych duszków” dbam o to np., by posprzątać ubikacje.



Lublin miasto wiedzy

Będziemy potęgą

Nikt nie ma wątpliwości, że Lublin jest miastem wiedzy. W końcu Lublin słynie z ogromnego zaplecza naukowego, a wyższe uczelnie przyciągają do miasta niezmiennie tysiące młodych ludzi.

To wszystko jednak mało. Rektorzy lubelskich uczelni wraz z władzami miejskimi zastanawiają się, jak można lepiej wykorzystać ten wielki naukowy potencjał, tak by służył rozwojowi miasta i regionu. Dlatego powstał specjalny projekt zatytułowany „Lublin – miasto wiedzy”. Konferencja inauguracyjna jego działalności odbyła się na początku wakacji w Kolegium Humanistycznym UMCS.

Przygotowania do projektu ruszyły na początku ubiegłego roku. Teraz przyszła pora na konkrety. Rektorzy pięciu największych lubelskich uczelni (UMCS, KUL, Akademii Medycznej, Rolniczej i Politechniki), dyrektor Instytutu Agro-



URZĄD MIEJSKI W LUBLINIE

fizyki PAN oraz prezydent Lublina zainaugurowali realizację programu.

Do czerwca 2008 ma powstać szczegółowa strategia rozwoju Lublina jako miasta wiedzy. Przedsiębiorcy otrzymają katalogi z ofertą edukacyjną i badawczą lubelskich uczelni. To jednak nie wszystko. Rusza także wielka akcja

Konferencja inauguracyjna projekt „Lublin – miasto wiedzy”

marketingowa, której zadaniem jest promocja naszego miasta jako miasta wiedzy. Powstanie też specjalny portal naukowy i cała seria gadżetów, które mają świadczyć o tym, że jesteśmy ośrodkiem akademickim.

– Zależy nam, żeby Lublin był postrzegany jako miasto wiedzy nie tylko przez

nas, ale też przez mieszkańców całej Polski czy Europy – mówi prof. Józef Kuczmaszewski, rektor Politechniki Lubelskiej. – Przyszłość tego miasta związana jest ze współpracą ze środowiskiem naukowym. Ta współpraca pomoże m.in. w rozwoju gospodarczym Lublina – podkreślał prezydent Adam Wasilewski. – Już teraz mamy deklaracje od kilku firm skupionych na nowoczesnych technologiach, które chcą działać właśnie tutaj – mówi prezydent. Będzie ich więcej, jeśli będą u nas prowadzone badania naukowe, które można wdrożyć w życie. O tym, że do realizacji takich planów potrzeba odpowiednich przedsięwzięć instytucjonalnych, mówił rektor UMCS, prof. Wiesław Kamiński. – Jednym z nich jest konsorcjum Eco-Tech, zawiązane przez największe lubelskie uczelnie. Razem chcemy zbudować nowoczesne centrum badawcze. Konsorcjum ma już zaklepane 40 mln euro ze środków unijnych. **A**

Jastków teatralny

Teatr łączy pokolenia

Niewielka grupa ludzi w różnym wieku doskonale bawi się na scenie. Każdy jest ubrany w kolorowe piórka. Tak wyglądają uczestnicy Studia Teatralnego Jastków podczas przedstawienia „Pewna wiadomość”, które jest o tym, co było pierwsze – kura czy jajko?

Studio powstało z inicjatywy pani Magdaleny Mazurek i uczestniczą w nim mieszkańcy Jastkowa. Powstało w ramach programu „Łączymy Pokolenia”, dlatego wśród aktorów są dziadkowie, rodzice i dzieci. Jest także młodzież, która dobrze bawi się w teatr. Dla Agnieszki jest to także możliwość wykazania się, próba czegoś nowego. Dla jednej ze starszych ak-

torek – pani Danusi – teatr jest nie tylko wielką radością, ale także spełnieniem marzeń z dzieciństwa. Wspólne spotkania, próby, występy pozwoliły jej otworzyć się na ludzi i wyjść ze stanu przygnębienia po śmierci syna, który zmarł 7 lat temu. Na początku trudno było znaleźć aktorów, ale w końcu się udało.

W program Łączymy Pokolenia włączone jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jastkowskiej. Całość wspiera Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundacja PZU. Wcześniej w ramach programu organizowano spotkania, na których starsi mieszkańcy Jastko-

wa wspominali dawne czasy. Jednak pani Magdalena chciała jeszcze bardziej zaktywizować mieszkańców. Poprosiła o pomoc aktorkę teatralną Jolantę Deszcz-Pudziałowską, która współpracuje z dziećmi w szkole, a także z podopiecznymi Domu Opieki Społecznej im. Matki Teresy z Kalkuty w Lublinie. W lutym tego roku te-

atr wystąpił po raz pierwszy. Później nastąpił problem z drugim scenariuszem. Pani Jola postanowiła więc sama go napisać. Oprawę muzyczną pomógł opracować Leopold Mazur. Sztuka miała być wesoła i taka jest. Każdy z aktorów na scenie czuł się znakomicie, a publiczność była zachwycona. **OLA KRYSKA**

Spektakl pt. „Pewna wiadomość”



OLA KRYSKA

Z Lublina na Jasną Górę

Niedługo ruszamy

„Odkryć godność powołania” – pod tym hasłem wyruszy w tym roku XXIX Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Wędrowka tradycyjnie potrwa 12 dni.

Pielgrzymka wyjdzie z Lublina 3 sierpnia, do Częstochowy dotrze 14. Wyjście zaplanowano po Mszy św. na placu archikatedralnym o godzinie 8.30. Tradycyjnie kilka dni pielgrzymi iść będą w 3 kolumnach, wszyscy połączą się w połowie drogi na Świętym Krzyżu. Wcześniej, 1 sierpnia, wyjdą w trasę pątnicy z Chełma.

– Pielgrzymka jest aktem religijnym o charakterze pokutnym. Cechuje ją duch modlitwy, miłości chrześcijańskiej, znoszenie trudów i przestrzeganie porządku. Nawiązując do tegorocznego hasła, podczas codziennych konferencji będą rozważane różne aspekty powołania. Rozważania przygotowane zostały przez księży salezjanów – zaznacza przewodnik lubelskiej pielgrzymki, ks. Mirosław Ładniak. W pielgrzymce może wziąć udział ten, kto akceptuje ideę pielgrzymki, przyjmuje religijno-pokutny charakter pielgrzymowania oraz zobowiązuje się przestrzegać określonych zasad.

Zasady uczestnictwa

Po pierwsze należy zgłosić swój udział w pielgrzymce w kancelarii swojej parafii lub w sekretariacie pielgrzymki. Pątnicy powinni słuchać głoszonych konferencji i włączyć się we wspólną modlitwę oraz codziennie uczestniczyć we Mszy św. Na czas trwania wędrowki należy powstrzymać się od picia alkoholu i palenia tytoniu; nosić znaczek, nie opuszczać swojej grupy pielgrzymkowej bez po-



KATARZYNA ARTYMIAK

zwolenia przewodnika (samowolne opuszczenie może spowodować wyłączenie ze wspólnoty pielgrzymkowej; w przypadku niedyspozycji fizycznej można uzyskać pisemną zgodę od księdza przewodnika lub lekarza na opuszczenie grupy i indywidualne dotarcie na miejsce noclegu albo skorzystanie z transportu pielgrzymkowego). Pątnicy zobowiązani są także nosić skromny strój, właściwy dla religijno-pokutnego charakteru pielgrzymki.

Udział nieletnich w pielgrzymce jest możliwy według zasad: dzieci do lat 15 – w towarzystwie osoby dorosłej wskazanej na liście; w wieku 16–18 lat – na podstawie pisemnego zezwolenia rodziców albo prawnych opiekunów, złożonego u księdza proboszcza.

Każdego roku z Lublina na Jasną Górę wyrusza 18 grup pątników

Ekwipunek

Oprócz dokumentów tożsamości należy mieć ze sobą różaniec, modlitewnik, śpiewnik, zeszyt i długopis oraz pieniądze na zakup żywności. Nie zabieramy żadnych cennych rzeczy. Należy mieć ze sobą przynajmniej dwie pary wypróbowanego obuwia, kilka par wełnianych lub bawełnianych skarpet, bieliznę bawełnianą, ciepły sweter, płaszcz przeciwdeszczowy, nakrycie głowy. Przydaje się chlebak, torba noszona przez ramię lub mały plecak (nie teczka ani siatka) z prowiantem na cały dzień, bidon lub termos (nie szkło), nóż, łyżka, widelec, kubek metalowy lub plastikowy. Ponadto śpiwór i materac; wskazane są namiot i latarka elektryczna. Każda sztuka bagażu musi być dobrze zabezpieczona przed

deszczem i kurzem oraz zaopatrzona w wodoodporną wizytówkę (naszywkę) przypiętą w widocznym miejscu, zawierającą imię, nazwisko, adres, nr grupy i nr karty uczestnika.

Noclegi i wyżywienie

Pielgrzymi nocują w domach prywatnych, stodołach lub we własnych namiotach. Nie wolno zajmować noclegów indywidualnie. Kobiety i mężczyźni nocują oddzielnie (nie dotyczy małżeństw). Należy dbać o czystość i porządek (zabiegi higieniczne w miejscach wyznaczonych przez gospodarzy).

Często pielgrzymi są podejmowani posiłkami przez witających ich na trasie gospodarzy. Nie wolno nabywać żywności z przypadkowych, niepewnych źródeł i pić wody bez upewnienia się o jej zgodności. Szczególna ostrożność obowiązuje przy spożywaniu lodów.

Idę z Tobą

W roku ubiegłym po raz pierwszy stworzony został Fundusz Solidarnościowy pod nazwą „Idę z Tobą”. Jest wiele osób, które z różnych przyczyn nie mogą wybrać się na pątniczy szlak, a sytuacja finansowa pozwala im na pokrycie kosztów pielgrzymki. Propozycją dla nich może być opłacenie wędrowki tym, którzy są w trudnej sytuacji materialnej i względy finansowe uniemożliwiają im pielgrzymowanie. Dlatego zapraszamy chętnych, by wsparli nasz Fundusz – wyjaśnia ks. Mirosław Ładniak. W ten sposób konkretny pielgrzym, który będzie korzystał z takiej pomocy, poniesie intencję ofiarodawcy. Zainteresowani mogą zgłaszać swoją pomoc u księży proboszczów bądź bezpośrednio wpłacać kwotę na konto pielgrzymki. Więcej informacji na stronie internetowej pod adresem www.pielgrzymka.lublin.pl. **A**

PANORAMA PARAFII

Parafia Bełżyce pw. Nawrócenia św. Pawła

Stoi kulturą

Lista wydarzeń kulturalnych, jakie w ciągu roku dzieją się w parafii Nawrócenia św. Pawła w Bełżycach, zawiera wiele pozycji. Parafianie mówią, że tak już jest, że od Pana Boga do kultury jest naprawdę blisko.

Teatr parafialny, chór, liczne grupy młodych, koncerty, wystawy, spektakle, a do tego jeszcze zawody sportowe. Tu ciągle się coś dzieje. Tylko w ostatnich tygodniach odbyły się parafiada, dni papieskie, połączone z odpustem ku czci św. Antoniego, koncert skrzypcowy i wykład Krzysztofa Zanussiego, i jeszcze siatkówka plażowa, którą niemal bez ustanku ćwiczą nie tylko młodzi na parafialnych boiskach.

Kultura i sport

Parafia w Bełżycach od lat słynie z tego, że duszpasterstwo to nie tylko posługa w kościele, ale i kultura, i sport. – Czasy się zmieniają. Kiedy zaczynałem pracę w Bełżycach, a było to wiele lat temu, młodzi nie mieli żadnego konkretnego zajęcia, więc chętnie włączali się we wszystkie inicjatywy, z jakimi wychodzili duszpasterze. Dziś jest inaczej. Propozycji skierowanych do młodych jest wiele, i wcale nie trzeba wychodzić z domu, by z nich korzystać. Wystarczy włą-

czyć telewizor czy komputer. A jednak wciąż pozostaje duża grupa ludzi, którzy chcą robić coś razem – mówi ks. Czesław Przech, proboszcz. Na terenie parafii stworzono warunki do tego, by móc uprawiać sport i odkrywać talenty aktorskie i plastyczne. Poza tym w parafialnej kawiarence można zwyczajnie usiąść i porozmawiać na wszystkie tematy.

Papieskie uroczystości

Kilka lat temu szkoła w Bełżycach otrzymała imię Jana Pawła II. To nie tylko nazwa, ale i zobowiązanie, jak przynajmniej uczniowie, i nauczyciele. Dlatego w dni papieskie, które organizowała parafia, włączyła się aktywnie szkoła. – Udało się nam zorganizować uroczyste przejście spod szkoły do kościoła wraz z orkiestrą i pocztami sztandarowymi. To nie tylko barwny korowód przeszedł przez miasto, ale było to zarazem świadectwo ludzi, że osoba Jana Pawła II wciąż jest im bliska – opowiada ks. Czesław.



ZDJĘCIA ARCHIWUM PARAFII

W dniach papieskich uczestniczyło wielu zaproszonych gości, którzy wspominali swoje spotkania z Janem Pawłem II i przybliżali nauczanie Papieża Polaka.

Parafialne uroczystości zbiegły się także z 45. rocznicą święceń kapłańskich ks. Czesława Przecha. – Było wielu kapłanów, moich przyjaciół i współpracowników, którzy przez lata razem ze mną posługiwali w parafii. Wraz z księdzem biskupem Mieczysławem Cisią dziękowaliśmy podczas uroczystej Mszy świętej za dar kapłaństwa – mówi ks. Czesław.

Nowych inicjatyw i pomysłów wciąż przybywa, w tej parafii nie ma takiego czasu, kiedy nic się nie dzieje. **AGA**



KS. CZESŁAW PRZECH

Urodzony w 1939 roku w Strzeszkowicach, święcenia kapłańskie przyjął 10 czerwca 1962 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej i zamojskiej, kapelanem Ojca Świętego, członkiem Komisji Stypendialnej FSAL i Rady Kapłańskiej

Msza święta z okazji 45. rocznicy święceń kapłańskich ks. Czesława Przecha
Poniżej:
Parafiada organizowana przez parafię Bełżyce przyciąga miłośników sportu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy ktoś mnie pyta o jakąś receptę na duszpasterstwo, od lat niezmiennie odpowiadam, że takiej nie ma. Moim zdaniem, najważniejsze jest, by mieć dla ludzi czas, to znaczy być z nimi w ich codzienności, w tym, co robią i czym żyją. Cieszę się ogromnie z moich parafian, z ich zaangażowania w życie parafii i dziękuję za ich życzliwość. Nie znaczy to jednak, że jest u nas idealnie. Martwi mnie to, że wielu parafian żyje w związkach niesakramentalnych, martwi mnie też fakt, że coraz więcej osób wyjeżdża za granicę. Mogę powiedzieć, że w naszej parafii to prawdziwa plaga. Z jednej strony zrozumiałe jest to, że ludzie szukają dla siebie lepszych możliwości, ale z drugiej przez te wyjazdy rozpadają się rodziny. Chciałbym, aby moim parafianom wiodło się dobrze i każdego dnia polecam ich Panu Bogu w modlitwie.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Niedziela: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00 i 18.00
- Kaplice: Wierchowiska 9.00, Kierz 10.30
- Dzień powszedni: 6.30 i 18.00